Nr. 185. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 12 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 2?.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Parlamentarze sowieccy u placówek polskich.

Warszawa ludowa w okopach.

(ac) Znamy ich. Zmienili tylko maskę, nie zmienili się w treści wewnętrznej. Daremnie miotają nam i światu w twarz czerwonymi sztandarami rewolucyi, daremnie z ponurej kuźni moskiewskiej, dymiącej krwią setek tysięcy pomordowanych ofiar, rzucają na Polskę i Europę najwznioślejsze hasła wolności i sprawiedliwości politycznej i społecznej. Rozłogi Rosyi, zamienione na olbrzymi cmentarz, gdzie dokonywa się tylko praca śmierci, głodem i chorobami obłąkane miasta, opustoszałe warsztaty, wygasłe ognie fabryczne, oniemiałe centra nauki, sztuki, oświaty; rzesze ludu wynędzniałe i zrozpaczone, którym miast pracy i chleba wciska się śmiercionośne narzędzie w ręce i rzuca na rzeź — to ich dzieło, dzieło żywiołu, niemającego nic twórczego w sobie, dzieło niszczycielskie, przeklęte jak dzieło szatana.

Znamy ich... To ci sami „zbieracze ziemi rosyjskiej", idący od czasów Piotra na podbój Europy szlakami Dżyngishana po trupach ludów, po zamienionych w pustynię niwach... ci sami wiarołomni, zdradzieccy, ideologowie krwawego terroru, głosiciele zniszczenia i śmierci. Zbeszcześcili chorągwie rewolucyi, owijając je szarfami carskich generałów, podniecili zwierzęce instynkta, drzemiące w nieuświadomionej zbiorowej duszy ludzkiej, ukazując kraj wolny, niepodległy i kusząc: Tam bogate miasta i wsie, tam pracą ludzką nagromadzony dobytek... to wszystko będzie wasze!

Znamy ich. Ku murom Warszawy, tak samo jak dzisiaj, szły spędzone z pół Europy i pół Azyi hordy, żądne mordu i łupu. Szły te same ciemne, dzikie plemiona, które dzisiaj idą. Starym szlakiem Suworowów, Dybiczów, Paszkiewiczów... Rzeź kobiet, starców i dzieci, urządzona na Pradze w r. 1794 dotąd krzykiem rozpaczy żyje w uszach naszych, huk armat z okopów warszawskich roku 1831 budzi dotąd straszne wspomnienie. Nie umiała Warszawa w tych dwóch strasznych chwilach oprzeć się zalewowi barbarzyńskiej fali... Polska stara, Polska szlachecka nie potrafiła wydobyć ze siebie tego ogromu i tego napięcia siły, które mogło uratować Warszawę i naród. Złamały się pod ciosem barki przeżyte, niby barki starcze. Entuzyazmu nie wsparło młode, twarde ramię.

W obliczu ciągnącego ze Wschodu wroga staje znowu Warszawa, tym razem Warszawa roku 1920, Warszawa inna, już nie pańska, nie szlachecka, Warszawa ludowa! Wstaje wzdęta świętym gniewem ku najeźdzcy, zaprzysięgła na śmierć wolności, nieubłagana, groźna. To już nie jedna kasta broni swych przywilejów, swych praw do używania życia, to lud wychodzi na szańce umierać za niepodległość swej ziemi. A kiedy lud położy się u okopów na sztandarze swej ojczyzny, niema potęgi, któraby go wzruszyć mogła. Lud, któremu znieważono majestat praw, jest straszny ludem. Lud, który po długich wysiłkach zrzucił hańbiące jarzmo i uczuł się wolnym i zaczerpnął w duszę słońca swobody, lud, który chce być panem u siebie, budowniczym i właścicielem warsztatów swej pracy, niepodzielnym władcą skarbów swej ziemi, potem swym, krwią swoją i kośćmi uprawianej — ten lud rozbije granitową pięścią stawiany na nowo około niego mur domu niewoli. On nie pozwoli deptać dzikiemu koniowi stepowemu kozaka tych bruków, uświęconych męczeńską krwią jego ojców. On nie odda tych gmachów, w których zgromadzone są skarby narodu, będące jego własnością, na łup rozbestwionego motłochu, spędzonego z stepów i gór połowy Europy i Azyi. Nie odda tych placów, tych ulic, tych ogrodów, gdzie obnosił przez lata nędzę swojego bytowania, ból swego poniżenia, gdzie doczekał godziny wyzwolenia, gdzie jeszcze czeka go godzina pełnego tryumfu, kiedy przez swych, przez siebie wybranych przedstawicieli będzie władał nad Polską.

Pracujący lud Warszawy wstał do obrony stolicy. To nie garść szamerowanych mundurów szlachetczyzny broni jej murów, to nie krzywe szable z ryngrafami zasłaniają ją teraz... to bluzy robotnicze zaszarzeją na okopach, to twarde, czarne, spękane od pracy dłonie tysiącami karabinów zmierzą w pierś wroga. Co podłe, co małe, co tchórzliwe uciekło,.. niech ucieka z zagrożonego miasta! Pozostanie Warszawa wymieciona z tłuszczy pasożytów, wyzyskiwaczy, złodzi praey ludu, z opasłych brzuchów, pomadowanych głów i półgłówków, z snobów, tchórzów, z całego gałgaństwa uherbowanych i nie uherbowanych kołtunów, blagierów, patryotów od parady. Pozostanie Warszawa mocna, twierdza nie do zdobycia, Warszawa ludowa!

I ta Warszawa złamie napór wroga.

Ale kiedy lud warszawski krwią swoją, cierpieniem swojem obroni stolicę, wara tym, co nie stanęli w szeregu lub uciekli, przychodzić potem i żądać dla siebie miejsca przy stole zwycięstwa! Zwycięski lud nie da sobie wydrzeć krwią swych synów uratowanej wolności. On i tylko on, który ocali ducha narodowego od hańby i nędzy powtórnej niewoli, stać się musi i stanie się jedynym szafarzem władzy w niepodległej Ojczyźnie.

Rząd sowietów chce dziś rozpocząć rokowania?

GDAŃSK. 10 sierpnia. (Pat.) Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Londynu, że **rząd sowietów wysłał z Moskwy notę podpisaną przez Cziczerina do rządu polskiego. W nocie tej sowiety wzywają rząd polski, aby 8 bm. o godz. 8 wieczorem delegacya polska zjawiła się na drodze między Międzyrzeczem a Brześciem Litewskim. Rząd rosyjski oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań w dniu 11 bm., podczas których ustalonoby również warunki pokojowe.**

—•—

WARSZAWA. 10. sierpnia. (Pat.) Wobec pogłosek, które pojawiły się w prasie, wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że

do tej chwili żadna odpowiedź z Moskwy na radio nasze z 5. bm. nie nadeszła do Warszawy.

Natomiast wczoraj do forpocztów naszych na froncie zbliżyli się parlamentarze bolszewiccy z zapytaniem, **dlaczego dotąd nie wysłaliśmy delegatów do rokowań o zawieszenie broni i pokoju**, zaznaczając, że wobec rozlicznych nieporozumień należałoby nieporozumienia te, spowodowane radiotelegraficznym sposobem wysyłania not, wyjaśnić. Wobec tego, mimo braku oficyalnej odpowiedzi sowietów, rząd polski postanowił celem wyjaśnienia nieporozumień radiotelegraficznych i omówienia daty i miejsca spotkania parlamentaryuszy, wysłać delegacyę złożoną z dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Okęckiego i majora Stamirowskiego.

Delegacya ta dziś wieczorem wyjechała celem przejścia frontu na szosie Siedlce-Brześć Litewski.

—•—

Skład polskiej delegacyi pokojowej.

WARSZAWA 10. sierpnia (tel. wł.). Po otrzymaniu wiadomości o zgłoszeniu się parlamentarzy bolszewick. u forpoczt polskich na szosie między Międzyrzeczem a Siedlcami odbyła się u Naczelnika Państwa narada, w której wzięli udział Witos, Daszyński i przedstawiciel sztabu generalnego. Bezpośrednio potem na odbytem posiedzeniu Rady ministrów polecono komitetowi ministrów opracować skład delegacyi, która ma wyjechać dla rokowań o zawieszenie broni i omówienia preliminarzy pokojowych.

Na razie jest pewne, że do składu delegacyi wejdą **przedstawiciele czterech głównych stronnictw sejmowych, reprezentanci wojskowości, 1 delegat ministerstwa spraw zagr. i 1 urzędnik prezydyum Rady ministrów.**

Równocześnie wysłano notę do Cziczerina z oświadczeniem, że rząd gotów jest wyprawić delegacyę. We środę na posiedzeniu Rady ministrów i Rady Obrony Państwa ma nastąpić ustalenie składu delegacyi.

Robotnik warszawski nie będzie kapitulował.

Manifestacyjne zgromadzenie w Warszawie.

Wiec publiczny, zwołany przez robotniczy Komitet Obrony Warszawy, zgromadził na wiadukcie mostu Poniatowskiego tłumy robotników i robotnic. Przewodnictwo objął tow. poseł Pużak i udzielił głosu wiceprezydentowi rządu, tow. Daszyńskiemu, który przywitany został burzą oklasków.

Tow. Daszyński w gorących słowach nawoływał do obrony Warszawy i Polski całej przed najazdem. Toczymy walkę na śmierć i życie, walczymy o to, czy Polska będzie krajem wolnym i niepodległym, czy ulegnie obcej przemocy i gwałtowi, który nazywa się "wyzwoleńczą armią rewolucyjną", ale za największego swego wroga uważa uświadomionego robotnika socyalistę polskiego.

U bram Warszawy stanął śmiertelny wróg i należy go odeprzeć. Do broni powinni stanąć wszyscy i wziąć przykład z weterana socyalizmu polskiego, tow. Bolesława Limanowskiego, który przyszedł na wiec i prosił, aby i jemu, 86-letniemu starcowi dano jakieś stanowisko, bo w chwili takiej nikt nie może zostać bezczynnym. Nie oglądajmy się na niczyją pomoc, nie czekajmy na zbawienie zzewnątrz, ale sami stwórzmy siłę, która przyniesie nam zwycięstwo. Jednolita wola ludu pracującego — to gwarancya zwycięstwa.

Rok temu P. P. S. pierwsza postawiła żądanie pokoju kiedy wojska nasze stały w Mińsku i gotowi jesteśmy dziś zawrzeć pokój sprawiedliwy i demokratyczny. Ale nigdy nie skapitulujemy, walczyć będziemy do ostatniej kropli krwi. O tem musi się dowiedzieć proletaryat zachodu który nie zdaje sobie sprawy z sytuacyi w Polsce i nie rozumie charakteru obronnego naszej wojny z Rosyą. Wodzowie armii czerwonej Brusiłow, Budienny, to stupajkie carskie, którzy pod obłudnym czerwonym sztandarem bolszewików zdobywają Polskę dla wskrzeszonej carskiej Rosyi "jedynej i niepodzielnej". Ci, co zburzyli carat, teraz go odbudowują. Idzie na nas Rosya, ale niech się rozbije o szańce bohaterskich robotników Warszawy (oklaski).

Tow. Daszyński dodał kilka słów o tem, jak rozumie swoją rolę w rządzie. Rząd obecny nie jest taki, jakiegośmy chcieli. Jeżeli, jako socyalista wstąpił do Rządu, to w tym celu, by w tak ważnej chwili siła klasy robotniczej nie poszła na marne. Ci co obserwowali działalność rządu, zauważyć mogli, że rząd obecnie nie ukrywa niczego przed społeczeństwem, że wszystko, co się tyczy rokowań pokojowych musi być znane każdemu obywatelowi Rząd mówi prawdę o sytuacyi. Kiedy lud stanął do walki, nie wolno różowo malować sytuacyi, a mówić trzeba całą prawdę i przeciwdziałać wszystkiemu, co co osłabiałoby siłę ludu.

Walka bezwzględna z paskarstwem i wyzyskiem ludności, oto jedno z naczelnych zadań Rządu, a dalej powołanie wszystkich obywateli pod broń, zaopatrzenie rodzin wziętych do wojska, tępienie nadużyć, karanie winnych tchórzostwa szerzenie paniki i t. d.

Po tow. Daszyńskim wstąpił na mównicę tow. Limanowski. Kiedy ukazała się szlachetna postać wielkiego starca, zerwała się burza oklasków i entuzyastyczne okrzyki na Jego cześć. Tow. Limanowski, weteran 1861 i 1863 r. nawoływał do ofiarnej walki z najazdem moskiewskim, przekazanej tradycyjnie przez całe pokolenia powstańców i bojowców, do walki o wolność ludu i jego przyszłość.

Przemawiali jeszcze posłowie warszawscy, tow. Barlicki i Perl, tow. kpt. Jaworowski, tow. Szczypiorski.

Tow. Łopuska, skierowała swój apel do kobiet, by zagrzewały mężczyzn do boju i napiętnowała haniebną zdradę i zbrodniczą obłudę komunistów polskich z Rosyi którzy jak Feliks Kon do niedawna jeszcze uważali siebie za niepodległościowców, należeli do organizacyi socyalistycznych i mieszewickich, a teraz błogosławią hordom kozackim i zagrzewają Moskali do walki o ujarzmienie Polski.

Tow. Pużak odczytał rezolucyę, jednogłośnie przez zebranych przyjętą, stwierdzającą niezłomną wolę proletaryatu Warszawy, do obrony przed najazdem. Kilkutysięczny tłum, uroczyście ślubował bronić Warszawy do ostatniej kropli krwi.

Dlaczego skradziono nam Śląsk Cieszyński?

„Robotnik“ pisze:

Wiadomo jak się to stało i dlaczego się tak stało. Historya jest krótka i prosta: stało się tak, bo tak podyktowali sprzedajnym dyplomatom niekoronowani imperatorzy kapitalistycznej Europy: Schneider z Creuzot, Günther dyrektor hut trzynieckich i jednej połowy karwińskich kopalń węgla, hr. Larisch, właściciel drugiej części kopalń; który ma nadto swoje zamki we Frysztacie i w Raju swoją stadninę w Marklowicach a fabrykę w Piotrowicach.

Huty w Trzyńcu i część kopalń w Karwinie należały do byłego arcyksięcia Fryderyka Habsburga, osławianego generalissimusa armii austryackiej w latach 1914 — 17, zaciętego wroga Polaków, noszącego zaszczytny przydomek "wieszatela". Przed wojną jeszcze Fryderyk Habsburg przemienił swe przedsiębiorstwa na towarzystwo akcyjne: "Pierwsze austryackie akcyjne towarzystwo hut i kopalń", którego akcye w całości niemal zatrzymał w swoim ręku. Obecnie za pośrednictwem czeskiego ministra Benesza akcye te sprzedał na przekór Polsce spółce kapitalistów francuskich, na których czele stoi Schneider i Creuzot. Sprawa jest jasna. "Niejasną" tylko (ale w cudzysłowie) jest rola, jaką w tej sprawie odegrał delegat rządu francuskiego i przewodniczący komisyi plebiscytowej w Cieszynie, hrabia de Manneville. Ten hr. Manneville, który wyjeżdżał przed sześciu miesiącami z Paryża do Cieszyna był bankrutem, który nie miał z czego zapłacić kilku tysięcy franków długu honorowego. Dług ten zapłacili za niego Czesi, a nadto pozwolili mu popierać interesy francuskie w Trzyńcu i w Karwinej. Jest on za to dozgonnie wdzięczny, zwłaszcza, że kupili dlań na Śląsku od dra Chlumskyego dwór w Toszonowicach dolnych i że mu ułatwili — niedawnemu bankrutowi! — kupno dla francuskich kapitalistów olbrzymich lasów na Słowaczyźnie, które "bezstronna" konferencya ambasadorów odcięła od gmin polskich, a przydzieliła ich do Czecho-Słowacyi...

I na to wszystko, na to bezczelne korsarstwo kapitalistyczne patrzyła nasza polska dyplomacya zupełnie bezczynnie, a pan Ignacy Paderewski podpisem swym usankcyonował wyrok ambasadorów paryskich, ten wyrok nikczemny i niesumienny, który jest uwieńczeniem owego korsarstwa, a który w istocie swej oznacza nowy rozbiór ziem polskich, oznacza przefrymarczenie stu dziewięćdziesięciu tysięcy najlepszych synów Polski za węgiel, za huty; za folwarki pańskie i za kolej!...

—•••—

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.!

Zabezpieczenie losu rodzin ochotników.

WARSZAWA. 10. sierpnia. (Pat). Prezydyum Rady ministrów komunikuje: Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 9. sierpnia 1920 uchwaliła projekt rozporządzenia R. O. P. normujący prawa, jakie do pracodawców przysługiwać będą najemnym pracownikom i ich rodzinom, w razie gdy ci pracownicy dobrowolnie wstąpili do wojska. W myśl tego rozporządzenia ochotnik natychmiast po pokazaniu dowodu, że wstąpił do wojska otrzymuje od pracodawcy jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowej swojej płacy, rodzina zaś robotnika złożona z kilku członków otrzymuje przez cały czas trwania jego służby wojskowej połowę jego dotychczasowego uposażenia i świadczeń w naturze w terminach tych samych, w jakich je pobierał ochotnik, oraz całkowitą używalność mieszkania służbowego, bezdzietne żony, rodzeństwo i rodzice mają pobierać jedną czwartą część uposażenia, jeżeli byli istotnie przez ochotnika utrzymywani. W razie śmierci albo niewoli ochotnika, prawa powyższe przysługują rodzinie jeszcze przez trzy miesiące od chwili śmierci albo dostania się do niewoli ochotnika. W razie urlopu dłuższego niż 2 tygodnie prawo powyższe ulega zawieszeniu na czas urlopu. W razie dezercyi ochotnika wszelkie uposażenie ustaje.

—•••—

Przeciw transportom do Polski

NAUEN. 10. sierpnia. (Pat.) Radio. Wiec wszstkich partyi socyalistycznych, który się odbył w niedzielę w Bochum zażądał natychmiastowego wstrzymania transportów kontrabandy dla Polski i zagroził w razie niedotrzymania przez Rząd neutralności, strejkiem generalnym.

NAUEN. 10. sierpnia. (Pat.) Radio. Na konferencyi partyi socyalistycznych i związków górniczych reńsko-westfalskiego okręgu przemysłowego w Essen nie zapadła żadna uchwała co do stanowiska w razie ewentualnego złamania neutralności i zajęcia reńsko-westfalskiego okręgu przez koalicyę. Powodem braku uchwały była niedostateczna obecność potrzebnej liczby członków konferencyi.

—

Napady niemieckie na G. Śląsku.

BYTOM. 10. sierpnia (Pat). Dnia 7. b. m. napadli w Katowicach 3. członkowie bojówki niemieckiej na kuryera powiatowego komitetu plebiscytowego w Katowicach, niejakiego Wieczorka. Towarzyszyli oni Wieczorkowi od samego Bytomia, skąd kuryer niósł listy centralnego komitetu plebiscytowego. Wieczorek użył w swej obronie broni palnej, na której noszenie miał pozwolenie władzy policyjnej i zranił jednego z napastników. Na kuryera napadła następnie Sicherheitswehra, która odprowadziła Wieczorka do urzędu policyjnego. Tam obito go i odebrano broń oraz torbę z aktami. Dopiero na rozkaz władz koalicyjnych policya wypuściła Wieczorka i wydała mu zabrane listy.

—•••—

Antyczeska agitacya na Słowaczyźnie

PRAGA 6. sierpnia. Berneńskie "Lidove Noviny" donoszą o węgierskiej agitacyi na Słowaczyźnie co następuje:

Konduktorzy kolejowi, którzy jeżdżą aż do granicy węgierskiej, przywieźli stamtąd nowe antyczeskie proklamacye propagandystyczne. Dołączone są do nich mapy republiki czesko-słowackiej, na których kolorami oznaczone są granice etnograficzne poszczególnych ludów. Na mapie Morawianie oznaczeni są jako osobny naród, Czesi wciśnięci do wnętrza Czech, otoczeni zewsząd ludnością niemiecką. Reszta republiki jest polska, ruska, słowacka i węgierska. Mapa nosi tytuł: "Czy Słowacy pozwolą na to, aby 4 i pół miliona mniejszości czeskiej ich tyranizowało?

To samo pismo "Lidove Noviny" podaje, że 4 bm. został w Pradze aresztowany dr Hegedüs, przewódca antyczeskiej agitacyi na Słowaczyźnie.

—•••—

Zwycięska bitwa pod Swiniuchami.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 10 sierpnia 1920.

Walki o **Ciechanów** trwają w dalszym ciągu. **Garnizon Mławy pomyślnie odpiera ataki nieprzyjacielskie.**

Między Narwią a Bugiem wywiązała się zacięta walka, w której przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty i **nie zdołał złamać naszego frontu.**

Na wschód od **Węgrowa** również walki. Na wschód i południe od **Siedlec** trwa w dalszym ciągu na nowo przegrupowanie naszych oddziałów bez nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od **Sokala** w rejonie **Gorochowa** oddział pierwszej dywizyi piechoty Legionów w śmiałym wypadzie **rozbił 72 brygadę piechoty sowieckiej pod Swiniuchami, zdobywając 8 dział i biorąc kilkuset jeńców.**

Między Seretem a Strypą lokalne walki naszych i ukraińskich wojsk z dobrym rezultatem.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Wojskowa konwencya francusko-węgierska?

Wiedeńskie pismo „Acht-Uhr Blatt" pisze: Obecna sytuacya, wywołana wojną polsko-rosyjską porównywana jest w tutejszych kołach porównywana jest w tutejszych kołach potitycznych z położeniem politycznem w lipcu i sierpniu 1914 r. Zaostrzenie powstało przez to, że Francya ułożyła wojenny plan wyprawy przeciw Rosyi chce zmobilizować także Węgry i Rumunię. W tym celu przyszło, jak się zdaje, **do zawarcia wojskowej konwencyi między Węgrami a Francyą**, o której napomknął w swej ostatniej mowie hr. Teleki. Armia węgierska liczy obecnie 140.000 żołnierzy i ma przedsięwziąć operacye wojenne przeciw Rosyi według planu marszałka Focha.

—•••—

O przemarsz wojsk koalicyjnych przez Niemcy.

BERLIN. 10 sierpnia. (Dep. „Morgenztg.") Korespondencya „Dena" podaje, że niemiecki poseł w Paryżu, dr. Mayer został zaproszony do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie go powiadomiono, że koalicya trwa zdecydowanie przy swym zamiarze transportowania wojsk przez Niemcy do Polski. Niemcy odrzucają atoli wszelkie ustępstwa pod tym względem, powołując się na swą neutralność i grożą na wypadek, gdyby koalicya chciała wymusić przemarsz swych wojsk generalnym strejkiem kolejowym. I tę ewentualność Francya bierze w rachubę, zamierzając obsadzić wojskiem wszystkie najważniejsze linie transportowe (?).

Rumunia z bronią u nogi.

Rumuńska misya wojskowa we Lwowie komunikuje:

Z powodu pojawiających się w ostatnich czasach w dziennikach lwowskich wiadomości o rzekomem przekroczeniu granicy Rumunii przez bolszewików, wojskowa misya rumuńska we Lwowie po otrzymaniu autentycznych oficyalnych wiadomości zaprzecza kategorycznie, jakoby bolszewicy przekroczyli granice Rumunii, a wszelkie pogłoski tego rodzaju jak o wysłaniu ultimatum do rządu sowietów są bez podstawne i fantastyczne. Ponieważ Rumunia dotychczas przez bolszewików nie była atakowana, nie było racyi wysyłania ultimatywnych not. Na terytoryum Bessarabii nie znajduje się ani jeden żołnierz bolszewicki.

Pogłoski o rzekomej agresywności sowietów wobec Rumunii są tendencyjnie fabrykowane przez wspólnych wrogów tak Polski jak i Rumunii, **celem suggerowania społeczeństwa po ję i przekonań o rzekomej agresywności bolszewików opartej na sile sowietów. Władze rumuńskie wojskowe wzmocniły swoje siły na granicy wschodniej i poczyniły wszelkie przygotowania na możliwe ewentualności.**

Szef misyi wojskowej rumuńskiej we Lwowie (L. Sz.) podp. major St. Constantinescu w. r.

—•••—

PRZECIW REWIZYI POCIĄGÓW ENTENTY.

PARYŻ. (Pat.). Rządy ententy wręczyły rządowi niemieckiemu notę, protestującą przeciw rewizyom dokonywanym w pociągach ententy, przeznaczonych dla Górnego Śląska. Zaznaczają w niej, że postępowanie takie sprzeciwia się umowom i wyrażają życzenie, aby ekscesy takie więcej się nie zdarzały.

Niemcy bolszewizmu się boją ale zwalczać go nie będą.

Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Simons zamieszcza w „Deutsche allgm. Zeitung" następującą odpowiedź na artykuł Burcewa w „Vosische Ztg," który jak wiadomo nawołuje do walki z bolszewizmem.

„Spodziewam się z serca, — pisze Simons — że odezwa Burcewa do walki z Rosyą sowiecką **nie znajdzie echa u narodu niemieckiego.** Gdyby istotnie młodzież niemiecka dała się do tego wciągnąć, ostatnie siły nowych Niemiec rzucić do walki z bolszewizmem, poznałaby zapóźno, ze walczyła nie w imię idei kultury zachodniej lecz dla miliardowych wierzycieli do Rosyi."

„Bolszewizm ma jako forma wiary praktycznej wiele podobieństwa do **islamu**. Jest jak islam niszczącym płomieniem Jego wyznawcom tak samo nie można zabronić propagandy, jak nie można było zabronić następcom proroka Mahomeda rozszerzania nauki Koranu."

Ale bolszewizm znajdzie swoje **etnnograficzne** granice"...

„Kultura niemiecka nie jest bolszewicka — pociesza swoje burżuazyjne sumienie dr. Simons. Tylko chorobliwy stan w jaki popadła nasza ludność wskutek wojny i blokady, otworzył tak szerokie wrota ideom komunistycznym. Ale Niemiec jest ogromnie wrażliwy na prowadzenie walki duchowej materyalistycznymi środkami (?) Każda próba przekonania nas o słusności idei bolszewickich ogniem i mieczem spotka się u nas za **zdecydowanym uporem.**

Dr. Simos czyni dalej analogię obecnej rewolucyi rosyjskiej z rewolucyą francuskż, i w konkluzyi zapewnia, ze **polityka niemiecka pozostanie neutralna, a kto będzie usiłował temu przeszkodzić**, znajdzie stanowczy **opór narodu niemieckiego.** Mimo, że środki obronne Niemiec zostały zniszczone pokojem wersalskim, będzie jednakowoż dla dzisiejszych zwycięzców niebezpiecznie **lekceważyć zjednoczoną wolę wielkiego narodu.**

KOALICYA NARADZA SIĘ...

LYON (Pat.). Radio. Prasa angielska podaje, że konferencya w Hythe miała wczoraj rano wysłuchać sprawozdawców wojskowych i marynarki, a to ze względu na postanowienia konferencyi, aby przedsięwziąć niezbędne środki dla udaremnienia najazdu na Polskę. Marszałkowie Foch i Wilson i admirał Beatty obradowali do późnej nocy nadr ozmaitymi środkami — prócz blokady.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 74

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Czego tu szukasz, smutku? na co się czaisz, tęsknoto?

— Graj, grajku, piosenki z błękitu i tęczy. Niechaj będą jak zawodzenia słowików w wiosennym lesie i jak zapach rosą okrytych traw o pierwszym świcie... Niech będą jak uśmiech jej i jak wdzięk jej słowa... Jak miłość...

— A potem graj zapamiętały, purpurowy tan, rozhukany i tupocący jak tabun po bezkresnym, rozgorzałym od południa stepie. Niech będzie jak pożar krwią dyszącej pieszczoty i jak omdlewający spazm rozkoszy... Jak jedynie prawdziwy krzyk z wieczności. Jak miłość...

— Czego tu szukasz, smutku? na co się czaisz, tęsknoto?

— Graj, grajku, melodje zapomnienia... Niech będą jak wody, ciekące zwolna w dal daleką o zachodzie jesieni. Jak pocałunki w chwili wieczystej rozłąki składane na dłoni ukochanej... jak woń jej włosów... jak miłość...

A kiedy tak roztapiał się w obłędnym marzeniu, usłyszał nad uchem głosik aksamitny, spieszczony, cichy:

— Pan tu sam? Lepszą cząstkę pan wybrał... stąd się głębiej czuje muzykę. Usiądę przy panu... dobrze?

Wzdrygnął się pod nieoczekiwanym przypływem fali szczęścia. Nie wiedział, jak się to stało, że zjawia się żywe, dotykalne... lecz cóż go to obchodzi?

Zosia, widząc, iż Renia zagarnęła Dybowicza na własność i usiadła z nim na osobnej kozetce, postanowiła nie zwracać uwagi na przeniewiercę i na złość pocieszyć się kimbądź, kto się jej nawinie.

Z uczuciem satysfakcji słuchała zmienionego od wzruszenia głosu Byleckiego, gdy mówił:

— Niechże pani usiądzie. Właśnie brakowało mi istoty, od którejbym niczego więcej nie żądał, jak tylko, aby w tej chwili była przy mnie. Bo naprawdę, panno Zosiu, za często jest zbyt samotnie na świecie. A odczuwa się to zwłaszcza wtedy, kiedy ucichnie gwar życia wewnątrz i naokół, kiedy przestaje się myśleć i czuć realnymi kategorjami.

Imponowało jej, że tak do niej mówił, choć nie wnikała w treść słów.

— Pan dzisiaj cały dzień taki... do niczego... i dlatego musiałam szukać innego towarzystwa.

Był pewny, że kłamie, a mimo to uwierzył, bo chciał uwierzyć. W ciemności, stapiającej wszechrzeczy, zacierały się ich odrębne fizyczne i umysłowe kontury, więc łatwiej było im porozumieć się wzajem.

Noc jest wielkim łącznikiem płci, większym nieraz nawet od miłości.

Zosia właśnie dlatego, że czuła w sobie trochę smutku, pragnęła pocieszyć towarzysza. Obcisnąwszy sukienkę koło kolan, by się nie zmięła, usiadła tuż obok niego. Ramię jej ciepłym dotykiem ubłogosławiło jego ramię. Rozmarzał ją ten wieczór śpiewający, ten wyniosły baldachim z granatu, ukoronowany gwiazdami, ten ogród, pełen baśniowych szmerów, te bladozłote prostokąty światła z okien, wycięte na murawie.

Prymitywne rozmarzenie wzbudzało w niej potrzebę fizycznej pieszczoty. I zwolna głowa dziewczyny czarującymi puklami włosów skłoniła się ku skroni przygodnego towarzysza i pozostała tak oparta... bez ruchu.

A on z niebem całym w piersi, siedział obok niej blady, nie śmiejąc drgnąć, by nie spłoszyć cudu. Oniemiałe szczęście przelewało się łzami wdzięczności.

Na werandzie zastukały kroki... to Olchański wyszedł szukać brakujących gości, ponieważ kolacja była już na stole.

Fijołkowa sielanka pierzchła. Bylecki od wrót raju wracał jak zamroczony, podczas gdy Zosia, odzyskawszy natychmiast równowagę, skonstatowała, że jest bardzo głodna.

Późno wybrali się goście krakowscy w powrotną drogę, bo pociąg odchodził dopiero o północy. Olchański z psem odprowadził ich aż na dworzec kolejowy nie tyle z gościnności, ile że chciał użyć kilkukilometrowej przechadzki wśród letniej nocy.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W środę 11 sierpnia „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W czwartek 12 sierpnia „Damy i Huzary", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W piątek 13 sierpnia „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach, Lehara.

W sobotę 14 sierpnia „Rigoletto", opera w 3 aktach z prologiem Bodiego.

W niedzielę 15 sierpnia „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor. ludowy w 5 oddziałach A. W. Lasoty.

Początek przedstawień o godz. 7 wieczorem.

—•••—

„CHOCHLIK LWOWSKI" Ludwikowskiego rozpoczyna w sobotę 7-go b. m. w sali Colosseum szereg przedstawień z wybitnymi siłami. Bilety wcześniej u Gabryela.

—•••—

DZIŚ PREMIERA przy zupełnej zmianie programu w teatrze artyst. literackim (Casino de Paris, Kejtana 3.) Nowe pieśni, tańce, duety oraz wspaniały skecz i znakomita farsa w 1 akcie. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety u G. Seyfartha

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 12. sierpnia 1920 o godzinie 6-tej wieczorem, w sali posiedzeń Rady miejskiej.

EGZEKUTYWA UNIWERSYTECKA WE LWOWIE zawiadamia, że wobec tego, iż przeważna część kolegów zgłosiła się już do służby wojskowej, a ostatnie rozporządzenia powołują całą już prawie młodzież w szeregi, Egzekutywa ogranicza swe czynności, jednak będzie prowadzić nadal ścisłą ewidencyę. Dlatego wzywa się po raz ostatni Kolegów, którzy dotychczas tego nie uczynili, ażeby we własnym interesie dla uniknięcia trudności przy wpisach — nadesłali jak najrychlej urzędowe zaświadczenia pełnienia czynnej służby w armii, ewentualnie zwolnienia przy poborze; ci ostatni Koledzy, pod rygorem, uchwalonym na wiecu, są obowiązani do brania czynnego udziału w akcyi, zmierzającej do obrony Państwa.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem dzisiejszym (10. sierpnia 1920) wstrzymuje się aż do odwołania ruch pociągu osobowego nr. 1728 na przestrzeni Lwów-Rzeszów-Kraków.

SPROSTOWANIE. Ze stowarzyszenia rzeźników i masarzy otrzymujemy sprostowanie błędnie podanej notatki, jakoby korporacya ta złożyła na fundusz żołnierza polskiego tylko 11.335 m. Na podstawie przedłożonego kwitu stwierdzić trzeba, że złożono na ten cel 111.335 mk. Wyjaśnienie to z lojalnością umieszczamy.

PIERWSZY TRANSPORT ZIEMNIAKÓW DLA LWOWA. Wczoraj aprowizacya miejska otrzymała dwa wagony tegorocznych ziemniaków, które rozpoczęto sprzedawać po cenie taryfowej w sklepach miejskich. Dalsze a znaczniejsze transporty są spodziewane, a gdy nadejdą rozpocznie się sprzedaż ich w większej ilości po placach miejskich.

Pozatem w sklepach miejskich sprzedaje się mąka kukurudziana na legitymacye spożywcze, w ilości od 1 do 2 litrów na rodzinę. Kaja również są tu do nabycia w cenie 2 mk. 50 fen. zaiszt.

WYBUCH W WAGONIE KOLEJOWYM. W nocy na 10. b. m. w pociągu ewakuacyjnym zdążającym ze stacyi Podzamcze do Kleparowa, zapewne wskutek nieuwagi palących zajęły się i eksplodowały materyały wybuchające. Wskutek eksplozyi odniosły poparzenia następujące osoby, które przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie: Józef Hebda konduktor kolejowy z Jarosławia, Leon Wilczyński konduktor kolejowy z Brodów poparzony na całem ciele, Paulina Stalówna licząca lat 19 poparzona w twarz, Zofia Wrońska lat 16 w głowę, Bronisława Jarymowiczowa lat 30 wdowa po majstrze murarskim poparzona w obie ręce, dzieci jej Maryan liczący lat 10 w głowę i ręce, Wanda lat 7 odniosła żej... ze rany. Wszystkie wymienione osoby pochodzą z Brodów. Pozatem lżejsze poparzenia odniosło kilka osób, które po prowizorycznem zaopatrzeniu pozostały w leczeniu domowem. W sprawie tego wypadku toczy się śledztwo.

ZAPOBIEGLIWI. N. Paleświt woźnica u firmy Leister i Ska przywiózł do browaru akcyjnego wóz węgla. W czasie wyładywania znaleziono ukryty worek fasoli, który zdeponowano na policyi. W czasie rewizyi w mieszkaniu Paleświta przy ul. św. Jozafata l. 9, znaleziono podobny worek fasoli ukryty za łóżkiem. Okazało się, że fasola ta została skradziona z wagonu kolejowego l. 24.197 na dworcu czerniowieckim, na szkodę Urzędu Gospodarczego. Poleświta aresztowano.

Posterunkowy policyi Wojtyło zauważył w ul. Kamej mężczyznę niosącego podejrzany worek na plecach. Pomimo porzucenia worka i usiłowanej ucieczki ujęto go. Okazało się, że jest to Eugeniusz Letz, który będąc zajęty w warsztatach mundurowych D. O. G. przy ul. Kaźmierzowskiej skradł tam 6 metrów materyi. Letza wraz z materyą odstawiono na policyę.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Do mieszkania p. Andrzeja Poznańskiego przy ul. Kleparowskiej l. 12 dostał się złodziej przez okno i skradł garderobę i buciki wartości 4.000 mk.

Za kradzież sztucznych zębów u dentysty p. Jakóba Sznepsa przy ul. Legionów l. 29 aresztowano Hermana Groba, który przyznał się do kradzieży.

Z początkiem lipca br. u p. Maryi Mikałowej zam. przy ul. Potockiego l. 11, przez cztery dni służyła Kazimiera Wróblewska, która następnie skradłszy garderobę wartości 3.000 marek zbiegła. Wczoraj poszkodowana poznała ją na ulicy i sprowadziła na policyę. Tu okazało się, że złodziejka nazywa się właściwie Rozalia Pychówna, a do tego została namówiona przez swą przyjaciółkę, którą również aresztowano.

KRONIKA WYPADKÓW. P. Karolina Hanczakowska, licząca lat 24, zamieszkała obok rogatki Janowskiej, zamiast lekarstwa zażyła nieznaną bliżej truciznę. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

W czasie ostatnich walk w Gajach starobrodzkich został raniony w prawy bok odłamkiem granatu Stefan Kotelnicki, gospodarz. W stanie groźnym przywieziono go do szpitala na leczenie.

ŚMIERĆ OD UDARU SŁONECZNEGO. W ostatnich dniach padł rażony udarem słonecznym na placu ćwiczeń z rekrutami podchorąży Fryderyk Osmólski, słuchacz politechniki, obrońca Lwowa w dniach listopadowych 1918 r. Zwłoki, dzielnego i dobrego towarzysza broni złożono wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim, przy współudziale licznego grona znajomych i przyjaciół.

Różne.

EMIGRACYA ŻYDÓW Z POLSKI DO AMERYKI. "Gazeta Poniedziałkowa" podaje: Opiekujący się emigrantami komitet amerykańsko-żydowski w Warszawie otrzymał świeżo z Ameryki jeszcze 30 tysięcy wezwań od emigrantów, aby przesłano im ich rodziny.

WIELKA EKSPLOZYA W FABRYCE SKODA. W fabryce amunicyjnej Skoda onegdaj nastąpiła straszna eksplozya. Zginęło 20 robotników i robotnic a wiele jest ciężko i lekko rannych. Miejsce wybuchu przedstawia najstraszniejszy obraz zniszczenia.

ILE KOSZTUJE MILITARYZM CZESKI? Według obliczenia pisma "Rovnost" czeskie wojsko wymaga rocznego wydatku 3 miliardy 650 milionów koron. Oznacza to, że każdy obywatel bez różnicy płci i wieku musi płacić na cele militaryzmu 260 kor. Budżet zatem familii składającej się z 5-ciu głów, obciążony jest kwotą 1300 koron rocznie.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

Oficyalne paskarstwo.

We wszystkich państwach chleb i wszystko tanieje. W skalistej Austryi, która żyje tylko z przywozu mieszkańcy Wiednia kupują w pasku chleb o połowę tańszy jak we Lwowie, który leży w kraju urodzajnej gleby. Rząd poprzedni jak zwyczajnie popierając obszarników i producentów, tych największych i najzatwardzialszych paskarzy, ustalił ceny za zboże kontygentalne tak niemożliwie wysokie, że mąka na chleb kosztować będzie

11 marek bez kosztów wypieku.

Więc nic dziwnego, że odzywają się coraz głośniejsze protesty, przeciw tej gospodarce a ostatnio warszawski „Naród" pisze w tej sprawie:

„Do rządu i marszałka Sejmu nadchodzą protestujące uchwały rad miejskich i magistratów na wysokie ceny, ustanowione na zboże kontyngensowe w wysokości od 500 do 750 mk. za cetnar. Magistraty m. Kalisza, Gostynina i Brześcia Kujawskiego konstatują, że ustanowione ceny na zboże należy niezwłocznie poddać rewizyi, ponieważ według opinii światłych i sumiennych ziemian tych powiatów, cena 200 mk. za cetnar pokrywa już wszelkie wydatki produkcyi i daje odpowiedni zysk. Tak wygórowane ceny wywołują w miastach i wśród ludności bezradnej wielkie rozgoryczenie i osłabiają znacznie nastrój patryotyczny, tak niezbędny obecnie, a głównie wysokość cen może zupełnie zdezorganizować życie ekonomicznie, gdy i nawet średnio zamożna ludność bezrolna nie będzie w stanie zarobić chleby na najskromniejsze wyżywienie się. Dalej petycye podkreślają, iż byłoby wielką niesprawiedliwością, aby ludność rolna po paskarsku wzbogacała się pod ochroną prawa kosztem ludności bezrolnej, która przeważnie przelewa obecnie krew w obronie ojczyzny".

Należałoby, by lwowska komisya aprowizacyjna we Lwowie również zabrała w tej sprawie głos odpowiedni, bo w całej Polsce nie ma tak szalonej drożyzny, nędzy i głodu mas jak u nas.

—•••—

O 6-GODZINNY DZIEŃ PRACY W GÓRNICTWIE.

Wiedeńskie biuro kor. donosi z Genewy:

W ciągu odbywającego się obecnie w Genewie kongresu górników obradowano nad kwestyą 6-godzinnego dnia pracy. Wielu delegatów uznało w zasadzie za możliwy do przyjęcia niemiecki postulat 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie. Przyjęto ostatecznie następującą rezolucyę:

Z powodu niebezpieczeństwa jakiem grozi górnikowi rodzaj jego pracy, kongres wypowiada się zasadniczo za 6-godzinnym dniem pracy w górnictwie. Zmniejszanie się produkcyi w całym świecie nie może być usuwane zapomocą przedłużania czasu szychty. Kongres oświadcza gotowość sprzeciwienia się wszelkimi sposobami próbom przedłużania czasu pracy.

—•••—

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Po stracie jedynego syna ś. p. Tadeusza doznaliśmy tyle wyrazów współczucia i bezinteresownej pomocy, że czujemy się w obowiązku tą drogą złożyć wszystkim biorącym współudział w tem naszem przeogromnem nieszczęściu serdeczne „Bóg zapłać".

Włodzimierzowie Komarzewscy.

Stan wyjątkowy w Strasburgu.

NAUEN. 10 sierpnia. (Pat.) Radio. Francuzi ogłosili w Strassburgu stan wyjątkowy z powodu podnieconego nastroju ludności.

—•••—

Rząd ukraiński dla wschodniej Galicyi!

Ukraińskie biuro prasowe we Wiedniu ogłasza:

Zagraniczna grupa ukraińskich komunistów wydała odezwę do galicyjskich chłopów i robotników w której wzywa ich do walki przeciwko polskim dziedzicom i wszystkim kapitalistom, przeciwko ukraińskiej drobnej burżuazyi i wszystkim ukraińskim partyom a przedewszystkiem przeciwko narodowo-demokratycznej („trudowej“) radykalnej i socyalno-demokratycznej. We wschodniej Galicyi mają być zaprowadzone władze sowieckie. Wschodnia Galicya ma być przyłączona do sowieckiej Ukrainy w federacyi z Moskwą.

Tożsamo biuro donosi:

Wedle zapodań prasy sowieckiej proklamowano dla Wschodniej Galicyi odrębny rząd sowiecki. Na czele „wschodnio-galicyjskiego rewolucyjnego komitetu“ stoją Michał Baran i Zatoński.

„Wpered“ na podstawie własnego telegramu z Wiednia wymienia znowu innych „ministrów“, tworzących fantastyczny rząd, którego stolicą jest Wiedeń. Na czele jego ma stać „dyktator“ dr. Petruszewicz a ministrami są: dr. Stefan Witwicki, dr. Kość Lewicki, Osyp Haninczak, dr. Singalewicz. Ponadto ustanowiono „radę doradczą z 7 członków, rezydującą również — w Wiedniu!

Pozafrontowy „patryota“.

Przewódca endecyi Roman Dmowski wyjechał do... Poznania. Właśnie tę porę wybrał na uświadomienie Poznańczyków, właśnie porę, w której zaczyna być niepewnie w okolicach Warszawy.

„Kurjer Poznański“, organ endecyi wielkopolskiej, wita tego walecznego męża następującemi słowy:

„Na dworcu powitało Romana Dmowskiego tylko grono przyjaciół politycznych, ponieważ Dmowski zastrzegł się wyraźnie, aby nie było żadnych przyjęć ze względu na powagę chwili. Niemniej zwracają się w hołdzie powitalnym uczucia i myśli ogółu polskiego nietylko naszego grodu, ale i całej naszej dzielnicy, ku temu, który... itd... itd..., którego męskiej odwadze itd...“

„Naród“ pisze z tego powodu:

„Gdy prasa endecka pomieszcza artykuły wstępne, pełne kwiecistych słów na cześć Romana Dmowskiego, którego męska odwaga... itd., jednocześnie w kronice niektórych dzienników ukazała się prosta notatka o tem, że obywatele pos. Thugutt i Hołówko, ciężko ranni przewiezieni zostali z pola boju do szpitala Ujazdowskiego...“

Jedni tak, drudzy inaczej pojmują sprawę obrony ojczyzny...

Depesze.

WSTRZYMANIE CZĘŚCIOWE RUCHU TELEGRAFICZNEGO.

Lwowska Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje: Reskryptem z 6 bm. L. 26460/1484/VIII. wstrzymało ministerstwo poszt i telegrafów prywatny ruch telegraficzny na wschód od linji Mława, Płońsk, Wyszegród do Wisły, dalej wzdłuż Wisły do Dęblina i na wschód od linji Dęblin, Puławy, Lublin, Biłgoraj, Rawa ruska, Lwów: Stryj, Ławoczne; z tem, że wszystkie miejscowości, położone na tej linji aż do Lublina, wyłącza się z prywatnego ruchu telegraficznego. Wyjątek stanowi Warszawa, Warszawa - Praga i Lublin, dokąd dopuszczony jest prywatny ruch telegraficzny. Miejscowości, położone na linji od Lublina do Ławocznego, nie są z prywatnego ruchu telegraficznego wyłączone. Prywatny międzymiastowy ruch telefoniczny wstrzymany jest na całym obszarze państwa.

Utrudnienie podróży do Gdańska.

GDAŃSK, 10 sierpnia (Pat.) Począwszy od dnia dzisiejszego nie będą puszczane na terytoryum wolnego m. Gdańska osoby jadące z Polski, a nie posiadające dokumentów motywujących potrzebę ich podróży do Gdańska. Zarządzenie to spowodowane zostało zupełnym brakiem pomieszczeń w Gdańsku oraz trudnościami aprowizacyjnemi, z któremi walczy Gdańsk. Zarządzeniu temu nie podlegają emigranci zaopatrzeni we wszelkie dokumenty i wizy.

Jeszcze jedna nota rosyjska.

POZNAŃ. 10. sierpnia. (Pat). Stacya radiotelegraficzna przejęła radio z Moskwy przeznaczone dla Krassina. Radio to donosi, że odpowiedź sowietów w sprawie uznania pretensyi wierzycieli angielskich będzie udzielona w osobnym radiotelegramie, ponieważ warunki dotyczącego porozumienia muszą być przedtem dokładnie zbadane. Rząd rosyjski domaga się, aby mu przysłano wprzód dokładny tekst układu. W dalszym ciągu podnosi radio, że mimo oświadczenia rządu angielskiego, Anglia popiera ofenzywę Wrangla, który ciągle atakuje będąc obficie zaopatrzony w materyał wojenny dostarczany przez Anglię. Jeden z generałów Wrangla wzięty do niewoli oświadczył, że generał Wrangel otrzymuje armaty, karabiny i wszelką inną broń w pierwszym rzędzie od Anglii a następnie i od Francyi. Anglia wielkimi statkami a Francya mniejszymi popierają go na morzu. W odpowiedzi na telegram Curzona zapytuje radio z Moskwy Anglię, w jaki sposób zamierza zadokumentować, że nie popiera gen. Wrangla. W tej sprawie — zauważa radio moskiewskie — dotąd odpowiedzi nie otrzymaliśmy, natomiast gen. Wrangel otrzymuje pomoc w dalszym ciągu. Pod depeszą tą umieszczony jest podpis Cziczerina.

Kiedy zaprzestaną walki?

POLDHU, 10 sierpnia (Pat.). Z Londynu donoszą: W ciągu konferencyi w Hythe, premierowie angielski i francuski otrzymali depesze z Moskwy, z których wynika, że bolszewicy chcą się układać z Polską bezpośrednio. Cziczerin oświadcza, że bolszewicy zaprzestaną walki skoro pertraktacye z Polską zostaną zadowalająco zakończone. Również zapowiada definitywne zaniechanie ataków na Polskę, skoro Francuzi zaprzestaną wspierać akcyę przeciw bolszewicką na Krymie.

Francya nie transportuje wojsk przez Śląsk Górny.

BYTOM. 10 sierpnia. (Pat.) Podana przez jedną z agencyi prasowych w Berlinie wiadomość, jakoby dyrekcya kolejowa w Katowicach otrzymała urzędowe zawiadomienie o transporcie wojsk francuskich przez Górny Śląsk do Polski jest nieprawdziwa. Również nieprawdziwe jest doniesienie, jakoby wskutek tej wiadomości wśród kolejarzy Górnego Śląska powstać miało oburzenie. Obie te wiadomości zostały zdementowane przez rząd niemiecki. Na Górny Śląsk nadchodzą jedynie posiłki okupacyjne francuskie z Moguncyi.

BEZROBOCIE W CZECHACH.

PRAGA (Pat.). Dzienniki czeskie wskazują na katastrofalne szerzące się bezrobocie w Czechach. W znanej fabryce obuwia Batny zwolniono 10.000 robotników z powodu braku zajęcia. “Ceske Slovo“ pisząc o tem, konstatuje wzrastające bezrobocie i radzi robotnikom czeskim, aby emigrowali do Francyi.

My a socyaliści zagraniczni.

„Arbeiterzeitung“ nie zajmuje zdecydowanego stanowczego stanowiska wobec sprawy polskiej. Raz znajdujemy w organie socyalistów austryackich artykuł współczujący z krytycznem położeniem Polski i wyrażający życzenie, by jak najrychlej z niego wydostała się gwoli urzeczywistnienia idei o niepodległości politycznej narodów, i drugi raz zaś obsypuje się Polskę inwektywami, widzi się tylko jej reakcyjność i żąda od niebios lub od bolszewików kary za jej grzechy w formie nic mniej nie więcej, jak obsadzenie jej przez bolszewię, któraby w kraju zaprowadziła porządek bolszewicki.

Kiedy mała, nieszczęśliwa Austrya otoczona była dwiema sowdepiami, monachijską i węgierską, „Arbeiter Zeitung“ nie spieszyła się otworzyć im bramy do Wiednia. Przeciwnie, nie tylko broniła się od nich, nietylko broniła stanowiska, że bolszewizm przynosi szkodę tym krajom, ale wcale ostro występowała przeciw rządom dyktatorskim w Budapeszcie i Monachium. U siebie umie doskonale uzasadniać koalicyjne rządy, łączenie się z najczarniejszą reakcyą chrześciańsko socyalną.

Natomiast co do Polski uspokaja, że bolszewicy wszedłszy, niczego więcej nie zechcą, jeno... osadzić w Warszawie rząd sowietów.

Żadnego słowa pod adresem perfidyi rządu bolszewickiego, którego reprezentanci we wszystkich enuncyacyach, we wszystkich broszurach swoich zapewniają, że nietylko nigdzie nie chcą się mięszać do rządów wewnętrznych, lecz, że byłoby to niesowieckie, niesocyalistyczne, że narody i państwa do sowietyzmu muszą... dorość.

Zgadzaliśmy się zawsze i podkreślaliśmy, że do wewnętrznych spraw Rosyi bolszewickiej, do rządów jej i ustroju wewnętrznego pod żadnym pozorem mieszać się nie powinniśmy, że Rosya powinna sama w walce o nowy ustrój ustalić nareszcie formę rządu i system społeczny, odpowiadający stopniowi jej rozwoju. Przestrzegaliśmy rząd nasz, by nie zgodził się być narzędziem ententy w zdławieniu bolszewii, gdy lądy ententy ostro przeciwstawiły się takiej polityce rządów swoich.

Ale z tem samem przekonaniem mamy prawo żądać od organów socyalistycznych krajów zachodnich, by przypomniały także bolszewikom ich własne zasady, że nie jest to metoda socyalistyczna nieść społeczne i polityczne hasła na ostrzu bagnetów i na tych bagnetach osadzać w sąsiednich państwach rządy takie, jakie mogą być dobre dla kraju, dla innych jednak są jeszcze „przedwczesne“ dopóty, dopóki sam naród, sam lud ich u siebie nie ustanawia.

Wrogowie Polski w Czechach i Niemczech.

PRAGA. 10. sierpnia. (Pat.) Wczorajsze wydanie „Pravo Lidu“ zamieszcza oświadczenie czesko-słowackiego związku zawodowego tudzież organizacyj robotniczych i urzędniczych, wzywające robotników czeskich do stawiania oporu przejazdowi materyału wojennego i amunicyi do Polski, Rumunii i Węgier, ponieważ materyał wojenny przewieziony do tych krajów, mógłby być użyty do wojny z Rosyą sowiecką.

NAUEN. 10. sierpnia (Pat.) Radio. Spartakistyczna „Rote Fahne“ umieściła nową odezwę partyi komunistycznej do niemieckich związków zawodowych z zagrożeniem strejku generalnego, i zbrojnem wystąpieniem w razie, gdyby rząd niemiecki złamał neutralność, albo gdyby chociby w sposób nie bezpośredni popierał akcyę przeciwko Rosyi sowieckiej. Odezwa podnosi, że nie mogą być ładowane ani wojska, ani armaty, ani amunicya.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Kautsky o międzynarodówce.

Dwa międzynarodowe kongresy, obradujące równocześnie, jeden w Moskwie, a drugi w Genewie odsłaniają w całej jaskrawości rozdarcie proletaryatu świata, który przed wojną taki dumny był ze zwartości swej międzynarodowej, światowej organizacyi. Oba te parlamenty, to parlamenty kadłubowe, reprezentowane na nich bądź odłamy tylko większe lub mniejsze proletaryatu narodów, bądź też nie wszystkie proletaryaty. Toteż ani jeden z tych kongresów nie może powziąć uchwał w imieniu proletaryatu międzynarodowego; socyalizm międzynarodowy nie posiada organu centralnego, takiego, jakim była II. międzynarodówka która przed wojną przez ćwierć wieku odbudowała socyalizm całego świata kulturalnego.

A jednak międzynarodówka żyje, — choć nie ujęta jeszcze i nie odbudowana, w sercach proletaryatu, w jego nadziejach i tęsknotach i w tem choćby zjawisku, że każdy z tych kongresów usiłuje ją stworzyć i mówi o jej podstawowych wymogach.

Między innymi stara się także **Kautsky** w broszurze nowej pt: "Przeszłość i przyszłość międzynarodówki" wskazać drogę do jej powstania na nowo. Kreśli on powstanie pierwszej międzynarodówki w Londynie w r. 1864, gdy tylko Anglia miała proletaryacki ruch masowy, podczas gdy inne państwa reprezentowane były przez drobne grupy lub sekty rewolucyjnego proletaryatu.

Druga międzynarodówka założona w Paryżu w r. 1889 z okazyi 100-letniej rocznicy rewolucyi francuskiej skupiła już potężne organizacye narodów i państw, które rozwinąwszy u siebie wielki przemysł, liczyły masy proletaryatu.

Proletaryaty te wszystkich krajów stawiały sobie jeden cel: wyzwolenie z pod jarzma kapitalizmu, ale każdy u siebie innemi drogami, nakreślonemi przez stosunki, wewnętrzne, rozwój historyczny itp., dążał do tego celu. Każdy bowiem przedewszystkiem usiłował pozyskać wpływ na stosunki i rządy w swoim kraju. Międzynarodówke pragnęła uzgodnić te ruchy i "utrzymać jedność w tej różnorodności".

Wojna ujarzmiła rozmaitości i przeciwieństwa w tych ruchach, gdyż w żadnej wojnie, choćby szło tylko o dwa mocarstwa, sprawy nie są tak proste, aby zaraz przy wybuchu wojny umożliwiały zgodne wobec niej stanowisko proletaryatu w jednym i drugim kraju.

Cóż dopiero w wojnie światowej; w której "demokracya europejska na froncie wschodnim zagrożona była przez carat a na zachodnim przez imperyalizm pruski?" Tak tedy międzynarodówka rozdarta została nietylko skutkiem sprzeczności między niemieckiemi większościowcami którzy w myśl tradycyi międzynarodówki uważali wojnę z caratem za "świętą wojnę", o większościowcami ententy, którzy w Niemczech cesarskich upatrywali największe niebezpieczeństwo dla demokracyi, ale też skutkiem różnicy między socyalistami rosyjskiemi, którzy przeważnie żądali opozycyi wszystkich socyalistów, wszystkich krajów przeciw wojnie a większością socyalistów ententy.

Kautsky w dalszym ciągu zadaje sobie pytanie,, co zrobić, aby międzynarodówkę odbudować! Trzecia międzynarodówka, żądająca od członków swych, by stali na stanowisku sowieckiem, jest wyłącznościową i sekciarską i nie zdoła objąć wszystkich partyi i grup socyalistycznych świata. Dwuletnie doświadczenia wykazały, że bolszewizm wyrosły ze stosunków specyalnych rosyjskich, **nie da się tak poprostu zaszczepić w Europie zachodniej** Nie zgadza się on też z zasadami manifestu komunistycznego, który mówi: "Komuniści nie są odrębną partyą wobec drugich, nie mają odrędnych od innych grup proletaryatu interesów, nie mogą wystawić zasad nowych, wedle których chcieliby uformować ruch proletaryacki. Toteż III. międzynarodówka, występująca jako nowa zgoła par- II. międzynarodówce, będzie ona zawsze tylko skupiała małe "odłamki" partyjne różnych kraja wobec reszty, nie może objąć spadków po jów pod kierownictwem rosyjskiem. Nowa zaś międzynarodówka, czy będzie się nazywała II. odbudowaną, czy też czwartą, musi w jakiejkolwiek formie oprzeć się na zasadach tej drugiej międzynarodówki.

Musi ona jak tamta objąć wszystkie partye, które zdążały do socyalizacyi środków produkcyi i międzynarodowej jedności robotników celem zdobycia władzy politycznej przez te proletaryaty zorganizowane jako partye klasowe. Partye, które taki mają program, mogą należeć do międzynarodówki, bo tylko "program" decyduje o ich kwalifikacyi do niej. Taktyka zaś wypływa z programu.

Fakt, że podstawy II. międzynarodówki, dane jej przez bojowników międzynarodowego proletaryatu mają zakres tak szeroki, że komuniści ze swemi hasłami w nich mieścić się mogą doskonale, wydają się Kautskyemu być formą odpowiednią do utworzenia nowej międzynarodówki bez względu na to, jaką ją potem nazwą.

—•••—

Front zewnętrzny i wewnętrzny.

Cały wysiłek społeczeństwa skierowany jest do opanowania frontu zewnętrznego, bo wszyscy rozumieją doskonale jego pierwszorzędne znaczenie, ale nie wolno zapominać o froncie wewnętrznym, w którego braku odporność szukać należy przyczyn naszych klęsk.

Tym wewnętrznym wrogiem to straszliwa demoralizacya, pogoń za łatwym zyskiem, bezkarność dla tych, którzy korzystając z chaosu wojny nic na rzecz państwa nie chcieli świadczyć, jeno dorabiali się majątków.

Paskarz, który jak straszliwy grzyb przysiadł nasze życie publiczne, łapownictwo i przekupstwo wewnątrz kraju, oto wróg, który zwalczany być musi wszystkimi sposobami. Trzeba najwyższego wysiłku aby tego wroga pokonać.

U nas w tym kierunku niczego nie zrobiono ani nie widać, aby cokolwiek się robiło.

Państwo wymaga od swych obywateli najwyższych ofiar, i te ofiary składa najuczciwsza część społeczeństwa, pozostaje jednak ta druga część, niestety bardzo wielka, która od tych ofiar się uchyla, która korzysta z wszystkiego, co państwo tylko dać mu może, a rząd nie znajduje środków aby ją do ofiarności zmusić.

Na ten niebezpieczny front wewnętrzny musi być zwrócona uwaga organów władzy i społeczeństwa. Trzeba w Polsce stworzyć równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich wtedy nie będzie miała przystępu żadna wroga agitacya. Do tępienia tych zbrodni trzeba się zabrać natychmiast a będzie to najlepszym wzmocnieniem frontu zewnętrznego.

—•••—

POLSKI KOMITET "REWOLUCYJNY".

Arbeiterzeitung otrzymuje z **Kowna** następujący telegram: Wedle wiadomości pochodzącej od litewskiej agencyi telegraficznej. **Tymczasowy polski komitet rewolucyjny** wydał po zajęciu Białegostoku przez bolszewików manifest do robotników miejskich i wiejskich, w którym po dłuższym wstępie, zawierającym wyłożenie zasad bolszewickich, tłómaczy się im, że armia czerwona i bracia rosyjscy nie przyszli do Polski z zamiarem pozbawienia ich wolności, lecz **aby wywalczyć dla Polski i Rosyi trwały pokój i wolność.** Trwały pokój może być zawarty tylko między socyalistycznemi radami robotniczemi Polski i Rosyi.

—•••—

3 dnia.

MOI TEMATODAWCY.

Każdy z moich znajomych uważa to za swój święty obowiązek, aby mi od czasu do czasu podsunąć jakiś temat, do „obrobienia" a nadający się „w sam raz" pod moje pióro. Rozmaici ludzie i kobiety przychodzą do redakcyi, uśmiechają się do mnie przyjacielsko, ściskają mi ręce, wypytują o moje zdrowie i przyczynej mojej bladej cery, kołują około najrozmaitszych spraw, tyczących się mojej osoby i wreszcie — wyłażą z tematem.

— Panie kochany, to będzie w sam raz dla pana! — mówi jeden, przysiadając się do mnie. — Niech pan opisze, jak w mojej kamienicy jedna majorowa gra na fortepianie całymi dniami, a pies naszego męża zaufania wyje, jakby go kto najął. Co?... Może nie dobre?...

— Bardzo dobre! Nie omieszkam skorzystać.

Za chwilę przychodzi inny pan i po wstępie wyżej opisanym zaczyna: „Wie pan, zaraz sobie pomyślałem, że to dla pana kawałek!"...

— O co chodzi?...

— Moja żona poszła wczoraj na targ, wtem patrzy i widzi jakiegoś pana. Kto to jest? — myśli żona. — Pyta się jednej znajomej pani, i ona nie wie. Poszły więc razem do jednej wspólnej znajomej, co kupowała bób i pytają ją. Ta pani, co bób kupowała także nie wiedziała. We trójkę zaintrygowały się tym panem i podeszły do jednej staruszki z Zielonej ulicy i zapytały o informacye, ale i ta nic nie wiedziała. Poszły więc we czwórkę dalej pytać znajomych i tak się zebrało około 150 ludzi i kobiet, ale nikt nie wiedział kto ten pan...

— No i cóż z tego? — zapytałem.

— A no nic! Ale powiedz pan sam czy to nie komiczne? Cha!... cha!... cha!.. cha!...

— Bardzo dobre; skorzystam!... Tylko ja teraz nic nie mam czasu... Zobaczymy... Tematodawca odchodzi uszczęśliwiony, że dał mi „kawał" tryskający humorem.

— Niech pan coś napisze o Neumana brzuchu! — mówi mi szeptem do ucha, jedna z moich „wielbicielek talentu"...

— Cóż pani chce od brzucha pana prezydenta? — pytam zdziwiony.

— A no nic, tylko to jest wstyd, kiedy kilo gruszek kosztuje 50 marek, on chodzi z takim brzuchem po mieście!

— Ależ ten brzuch nie jest z gruszek, łaskawa pani!

— To nic; ale napisz pan, jak pan to umie... Zresztą mogę panu dać inny temat!... Napisz pan o jednym panu co przychodzi, niby w konkury do pewnego uczciwego domu i już trzy miesiące zjada tam kolacye, a o ślubie ani dudu!... Miałam puszkę margaryny — poszła! Miałam trzy kury — poszły! Miałam trzy kwarty mąki kukurudzianej, kilo marmelady, trzy kila fasoli, funt cukru — poszło!... Jadźka mu śpiewa, gra z nim w „grünes Gros", ubiera dekoltowane bluzki, aż wstyd, kładzie mu pasyansa, każe sobie podwiązki zawiązywać — a on choroba, nic!.. Tylko niech pan, broń Boże nie napisze, że to moja Jadźka...

— Ani słowa, pani dobrodziejko!...

— Może pan także napisać, że młodzi ludzie, którzy nie chcą się żenić, powinni pójść zaraz do wojska!...

— Oczywiście, oczywiście, pani łaskawa...

Na front niech idą łajdaki! — dorzuciła, do głębi oburzona moja tematodawczyni!

RAORT.

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie dziś (środa) punktualnie o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rady Rob. Sprawy bardzo ważne.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w środę dnia 11. sierpnia 1920 o godz. 6.30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p.

BIBLIOTEKA ROBOTNICZA P. P. S. otwarta każdego czwartku od godz. 7-ej do 8-ej w lokalu Rady rob. Rynek 8 I p.

—•••—

Z Przemyśla.

ZBIÓRKI PUBLICZNE BEZ KOŃCA I RACHUNKU.

Oryginalne urządzanie zbiórek publicznych w niedzielę, święta i dnie powszednie, niemal jak tydzień długi przybrało rozmiary epidemiczne. Zbiera się z maniacką zawziętością i uporem, przy rozwinięciu wielkiego zmyślnego aparatu i zażyciu wszelakich forteli strategicznych, byle nikt żyw nie przedostał się na drugą stronę linii demarkacyjnej, znaczonej przez straż "zbiorników" i "zbiorniczek", uzbrojowych w puszki; pudełka torebki lub same tylko własne kieszenie. Żadna z ofiar nieśmie bezkarnie przekroczyć tej miedzy żeby nie dała się naszpikować na szpilce z kartką zbiórkową. Operacya odbywa się bez dyskusyi, krótko, po wojskowemu. Nie wolno się nawet uśmiechnąć na zapytanie, kto stanowi Komitet; co robi z pieniądzmi uzbieranymi, gdzie urzęduje; czy i kiedy ogłasza się wyniki składek. Uchowaj Boże, taka ciekawość! To obraza majestatu, dostojnych kwestaruszek, które z uporem, właściwym duchowi swego wieku, wytrwale pracują dla celów rozmaitych, zawsze jednak ogólnych.

Tylko złośliwa i bezwzględna w swej jadowitości opinia może opierając się na fakcie, że z niekażdej zbiórki pojawia się sprawozdanie, odnosić się do poszczególnych akcyi takich z pewnym z sceptycyzmem i stwierdzić, że pieniądze zebrane nie wszystkie albo niezawsze dochodzą do celu wyznaczonego.

—•••—

DZIEJE JEDNEGO WAGONU ŻYTA.

Jeden wagon żyta (103 m. sześć.) narobił wiele hałasu, dlatego że pewne "Koło pań"; odebrawszy go z poza Przemyśla zatrzymało dla siebie tylko 16 m. sześć., puszczając całą resztę zatem 8700 kg. ziarna na pasek. Koło to zapłaciło po 1000 marek za 100 kg. a pozbyło po 2000 marek za 100 kg., zarobiło więc "na czysto" około 100.000 marek. Paskarze — nabywszy paskarskie zboże oddali ludności jako mąkę po cenie 35 mk. 70 fen. za 1 kg.

I pomyśleć, że pierwszem ogniwem w tym łańcuszku jest zapewne arcypatryotyczne Koło pań jakichś, które z całą ryzykancką odwagą puściło się na interes zbożowy ze znanymi na bruku przemyskim eksploatorami kieszeni głodnych konsumentów. Widocznie więc zaraza paskarska znajduje wdzięczne ofiary w sferach, które przynajmniej w statucie mają wytknięte cele zgoła inne niż — paskarski handel zbożem.

—o—

NIEDOBRYM CZŁOWIEKIEM jest właściciel realności przy ul. 22-stycznia l. 57, p. Franciszek Meder. Ściga on i wyzywa swych biednych lokatorów, spekulując wciąż na to, jakby wydusić z nich coraz wyższe czynsze.

Magistrat otrzymał swego czasu już dawno z Warszawy kompletnie prawie urządzoną ruchomą pralnię amerykańską, która miała za tanie pieniądze oddać niezamożnej ludności bardzo znaczne usługi.

Co się z tym aparatem stało, bo — o praniu amerykańskiem w tej ruchomej pralni parowej nikt dotąd nie słyszał.

—•••—

MIEJSCOWY KOMITET R. O. P.

W sobotę 7. bm. wieczorem odbyło się z inicyatywy burmistrza miasta p. Kostrzewskiego zebranie poufne celem utworzenia komitetu miejscowego obrony państwa. Po referacie p. Kostrzewskiego i dyskusyi ustalono komitet w skład którego weszli P. P. S...owicy tow. Mieczysław Wiśniowski wiceburmistrz miasta i tow. Franciszek Stążowski. Dobór osób do Komitetu dokonano bez względu na wyznanie, byle wybrany był narodowości polskiej i dawał rękojmię pracy skutecznej w przydzielonym mu zakresie działania.

W niosek w tym kierunku uczynił dr. Władysław Tarnawski, przedstawiciel demokracyi narodowej, co rzecz znamienna — spotkało się z jednomyślną prawie aprobatą całego zebrania. Oponował wprawdzie radca kolej. p. Osostowicz, ale pozostał prawie odosobniony.

—•••—

Niemcy mogą uratować świat od bolszewizmu.

Artykuł W. Churchilla.

Cała prasa zagraniczna jak i nasza omawia ze swych poszczególnych punktów widzenia artykuł **Winstona Churchilla** — ogłoszony w angielskich „Evening News", który w całej jaskrawości odsłania **bezsentymentalność** polityki ententy, szczególnie zaś kupieckiej na wskróś i na każdem polu Anglii.

W artykule tym angielski minister wojny omawia **kwestyę polską i niebezpieczeństwo bolszewickie**. Sprawę polską rozpatruje Churchill z punktu widzenia europejskiego pokoju. Sprawa ta, — powiada — jest sprężyną, najdonioślejszym czynnikiem pokoju wersalskiego. Stopięćdziesięcioletnia niewola nie złamała polskiej moralności, ani też nie nauczyła Polaków mądrości. Należy jednak przyznać, że Polska walczy z niesłychanemi trudnościami, tak wewnętrznemi, jak wynikającemi, z położenia jej między Niemcami posiadającemi wciąż jeszcze straszne zdolności wojenne, a olbrzymią Rosyą, której teorye polityczne podkopują duszę i zdrowie narodu". Poczem dalej ciągnie:

„Łatwo jest tym, co mieszkają zdala od bolszewików, szczególnie zaś tym, którzy oddzieleni są od nich szeroką wstęgą słonej wody, żywić poglądy pokojowe i beztroską odnośnie do ich machinacyi komunistycznyc, ale państwo nowe i słabe, jakiem jest Polska, jest bezustannie narażone na niebezpieczeństwo skutkiem tak blizkiego i ciągłego kontaktu z takimi sąsiadami.

Powszechna rewolucya, do której zmierzają bolszewicy jest celem, do którego zdążać można tak w czasie pokoju, jak i podczas wojny. W gruncie rzeczy, **pokój bolszewicki jest odmienną formą wojny.**

Oczywiście Churchill pokoju tego bardziej boi się niż wojny, choćby „bolszewizm" zachodni przybrać miał i przybierze zapewne zgoła inne formy, aniżeli te, w których objawia się w Rosyi.

Dla nas jednak — powiada Churchill — dla Anglików, punkt widzenia polski, sam jeden nie decyduje jeszcze. Musimy myśleć jeszcze o interesach wielkobrytańskich, o interesach francuskich oraz o najważniejszych rezultatach osiągniętych przez wojnę a wcielonych w traktacie wersalskim. Cała ta zdobycz unicestwiona by została kompletnie, gdyby Polskę zalały spiski i propagandy bolszewickiej. Przeoranie Polski i wcielenie jej(?) do rosyjskiego systemu bolszewickiego **zniszczyłoby barjerę**, od której tyle zależy rzeczy i spowodowałoby najściślejszy kontakt między Niemcami a Rosyą.

Gdyby nieszczęśliwe takie zdarzenie miało zaistnieć, Niemcy miałyby do wyboru, albo podwoić nędzę Europy, albo oddać cywilizacyi najwyższą możliwą usługę. **Niemcy mogliby albo utopić strukturę społeczną w błoku bolszewickim** i propagować rządy tej plagi na kontynencie, **albo też największym wysiłkiem zbudować tarczę, celem wstrzymania czerwonej fali barbarzyńskiej, idącej od wschodu i ocalić w ten sposób tak swoje, własne interesy jak i interesy antagonistów swoich z zachodu.**

Gdyby Niemcy okazali się zdolnymi do oddania Europie i światu podobnej usługi, bez dalszych zamiarów, **uczyniliby potężny krok naprzód na drodze do swego odkupienia** i to umożliwiłoby im najpewniej odzyskanie w przyszłości wielkiego miejsca w Radzie chrześcijańskości i uczyniłoby łatwiejszą współpracę między Niemcami, Wielką Brytanię i Francyą, od czego zależne jest zbawienie Europy.

A Polska? **Wtedyby jej potrzeba nie było.** W oczach Churchilla bowiem a i reszty ententy, frazes o samostanowieniu narodów, indywidualności narodowych, które żyć mają dla własnych celów, ale oczywiście też w harmonii z celami ludzkości, jest tylko osłonięciem celów tych wielkich państw-rekinów, które zawładnąwszy światem całym, podzieliwszy się nim, mają mieć możności strawienia tego łupu, bez obawy niebezpieczeństwa, nietylko zewnętrznego ale i wewnętrznego, które dla nich byłoby następstwem „bolszewickiej zarazy".

Ale my powstrzymamy bolszewików, lecz „zaraza" mimo to szerzeć się będzie w państwach Europy, bo ludy chcą same spożywać „owoce" tej własnej wojny i sami prządek zrobić u siebie choć bez korepetytorów rosyjskich. „Demokracya" to nie jest panowanie w świecie burżuazyi międzysojuszniczej, lecz rządy robotniczo-włościańskie, swoje własne **w każdym narodzie i każdem państwie.**

—o—

Na złodzieju czapka gore.

Wiedeńscy sprawozdawcy, "Czeskiego Słowa" i "Venkova" donoszą o nowych przygotowaniach wojennych Węgier przeciw Czechosłowacyi. Wszystkie oznaki a zwłaszcza mobilizacya przemawiają za tem, że Horthy planuje atak na Słowaczyznę. W Wiedniu i Budapeszcie nie mówi się o niczem innem, jak o zbliżającej się wojnie. Węgrzy przygotowują tę wojnę nadzwyczaj dyplomatycznie. Madziarski atak stoi w ścisłym związku z najnowszą francuską orjentacyą odnośnie o madziarskiej polityki. Horthy propaguje bolszewizm w Słowaczyźnie, aby módz wypowiedzieć wojnę. Na Węgrzech wymienia się już miasta, które za cichą zgodą pewnych kół koalicyjnych mają być oddane republice czesko-słowackiej. Są to miasta i okręgi Komorzu Koszyce, Pressburg i inne. Węgrzy są prz ...na ...e na wypadek akcyi wojennej Czecho-słowacya nie będzie miała **znikąd poparcia.**

—•••—

Telefon bez drutu.

NAUEN. (Pat.) 10. sierpnia. Radio. Rząd niemiecki polecił przeprowadzić próby i doświadczenia z telefonem bez drutu, które odbyły się pod kierownictwem ministerstwa poczt i telegrafów. Doświadczenia te wykazały możliwość dokładnego porozumiewania się ze stacyi centralnej ze wszystkiemi stacyami państwa niemieckiego. Jest nadzieja, że wkrótce będzie można wprowadzić telefon bez drutu dla powszechnego użytku.

—•••—

Układ między Litwą i Rosyą.

NAUEN. 10. sierpnia. (Pat). Radio. W sobotę został ratyfikowany przez litewską konstytuantę traktat pokojowy zawarty między Litwą i Rosyą. Rosya zaczęła wycofywać swoje wojska z zajętych obszarów Litwy tudzież z Wilna.

—•—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

TEATR STYLOWY „Chimera" Lwów, ul. Akademicka 8.

wyświetla od 10. do 12. sierpnia dramat w 4 aktach p. t.

992—2

POKUTNICA

W głównej roli: LEONTYNA KÜHNBERG.

Nadto: TYGODNIK GAUMONTA.

OGŁOSZENIA.

Buciki męskie, nowe, boksowe Nr. 45, zamienię na Nr. 41. ewent. dopłacę. Zgłoszenia w administracyi pisma.

Fortepian lub pianino dobrej marki okazyjnie kupię. Zgłoszenia do admin. „Dziennika" pod „Fortepian".

Rower zamienię za gitarę i mandolinę. Łaskawe zgłoszenia u Klingera, Pasaż Hausmana 9.

Okazyjnie do nabycia (11½ metr.) materya wełniana. Sw. Józefa l. 2. (I. p. ganek na prawo).

Przyjmuję szycie damskich sukien, bluzek, kostyumów i t. d. tak nowe jakoteż przeróbki oraz bieliznę damską i męską po bardzo niskich cenach — ul. św. Józefa 2. I. p. (ganek na prawo).

Pokoju umeblowanego, z osobnem wejściem ewentuat. pianinem w okolicy ul. Grodeckiej lub w VI. dzielnicy poszukuję. Zgłoszenia do admin pisma pod „Kolejarka".

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 1, 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—26

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 18 **Maks Glaserman**

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bezwład produkcyi przemysłowej, klęska miast, paskarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze — Zakończenie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wydaw. we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21

Cena 5 Mk.

Ważne dla osób likwidujących gospodarstwa.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie. Dział żywnościowy, Filia we Lwowie, ul. Halicka 19.

zakupi dla zaopatrzenia armii na miejscu u PP. właścicieli

większe i mniejsze partye bydła.

Osoby interesowane zechcą zgłaszać się z konkretnemi danymi pod zwyż podanym adresem, gdzie urzęduje od **dnia 10. b. m.** specyalnie tą sprawą zajmująca się komisya. 991—3

Interesantów przyjmuje się **w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9—2 popoł.**

Handlarze i pośrednicy od transakcyi wyłączeni.

Kierownik działu żywnościowego Filii PUZAPP Lwów: J. Łempkowski w. r.

Przedstawiciel PUZAPP na Lwów i okręg lwowski: M. Słomczyński w. r.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się

Szan. Towarzystwom oraz bibliotekom robotniczym

Kościół demokratyczny	4 Mk.	— fen.
W imię krzyża	7 „	— „
Lutnia robotnicza	7 „	— „
Worek Judaszów	7 „	— „
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2 „	50 „
Z dziejów prasy socyalistycznej	4 „	— „
Jezus i Judasz	30 „	— „
Śmieszne historye	20 „	— „
Prowokator	30 „	— „
Z burzliwej doby	5 „	60 „
Ciernie Śląskie	5 „	60 „
Socyalizacya i Rady Robotnicze	4 „	— „
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4 „	— „
Zarys stosunków Galicyjskich	1 „	50 „
Litwa i jej ludy	2 „	— „
Ubezpieczenie społeczne	1 „	50 „
Towarzysz!	1 „	— „
Quo Vadis Polsko?	5 „	— „
Demokracya Kościuszkowska	50 „	— „
Kalendarz Ludowy z r. 1920	5 „	60 „
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15 „	— „
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S.	55 „	— „
Jak założyć rob. stow. spożywców	7 „	— „
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7 „	— „
Od przewrotu listopadowego	25 „	— „
Praca najemna i kapitał	12 „	— „
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22 „	— „
Zasady komunizmu	5 „	— „
Historya rewolucyi francuskiej	12 „	— „
Historya komuny paryskiej	10 „	— „
Rewolucya socyalna	12 „	— „
O międzynarodówce	7 „	— „

DO NABYCIA

w Ludowem Tow. Wydawniczem, Lwów, ul. Sykstuska 21.

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od dziś i dnie następne.

Rodzina alkoholików

Dramat kryminalny w 5 aktach.

Ponadto wesoła komedya.

DRUKI i STAMPILIE WYKONUJE — DRUKARNIA I WYRÓB PIECZĘCI — L. FRIEDMANA — LWÓW — UL. SYKSTUSKA 4.

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne. Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

DENTYSTA-LEKARZ

Dr. Jakób Owiński

Pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH.

Materyały odzieżowe

głównie dla ludu i robotników do nabycia po cenach umiarkowanych w magazynach Biura surowców

Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie — ul. Bourlarda 5.

25—3 między godz. 9-tą a 2-gą.

POCENIA NÓG,

rąk, pachwin uniknie się pewnie przez użycie specyalnego pudru „CSAVE" pakiet tylko 10 Mk. Odsprzedawcom rabat.

Wyłączny skład: Dom handlowy, S. FEDERA Lwów, Sykstuska 7.

Powiększenie, szkice, akwarele, pastele i t. p. wykonuje Zakład „HENERA" we Lwowie ul. Koralnicka 4. (boczna Akademickiej i Zimorowicza).

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.